Polska implantami stoi. „Bez ładnego uśmiechu trudno robić biznes”. Dla stomatologów to żyła złota

Data publikacji: 18.02.2025, 13:52

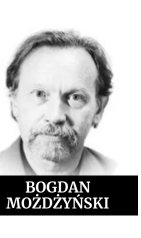

BOGDAN MOŻDŻYŃSKI

Medyczna turystyka jest coraz popularniejsza, w szczególności zaś dentystyczna, a Polska oferująca wysoka jakość i niższe niż na Zachodzie ceny zabiegów jest coraz częściej wybieranym kierunkiem. Niektórzy umieszczają polski rynek w gronie rajów stomatologicznych. Szczególnym wzięciem wśród cudzoziemców przyjeżdżających do Polski leczyć zęby cieszy się leczenie implantologiczne

Działająca od 2007 roku krakowska Indexmedica ma pacjentów głównie z Wielkiej Brytanii, Norwegii i Danii, USA

Fot.: Indexmedica / Materiały prasowe

PODZIEL SIĘ | OBSERWUJ NAS | GOOGLE NEWS

Czytasz ten materiał dzięki subskrypcji premium

Przybywa ich z roku na rok. Z internetu znają cenniki i wiedzą, że za te same zabiegi w gabinecie stomatologicznym w Polsce zapłacą dużo, nawet o połowę mniej. Od znajomych i z Instagrama dowiadują się, że mogą liczyć na wysoką jakość leczenia, świetnie przygotowanych lekarzy, profesjonalną infrastrukturę techniczną, medyczny concierge, czyli opiekę przed i pozabiegową.

Czytaj też: Rozwiązuje wstydliwy problem Polaków. W zeszłym roku zarobiła na czysto niemal 20 mln zł

Kto przyjeżdża do Polski na leczenie?

Przyjeżdżają Anglicy, Irlandczycy, Norwegowie i Duńczycy, Islandczycy, Holendrzy, Belgowie. Pacjenci z Niemiec mają bliżej do klinik dentystycznych w Szczecinie, Wrocławiu i Poznaniu, Skandynawowie wybierają Gdańsk, Brytyjczycy, Szwajcarzy i Czesi lubią Kraków. Warszawscy dentyści goszczą stomatologicznych turystów niemal z całej Europy, w tym obcokrajowców, którzy – jak mówi dentysta Marcin Tłuczewicz – pracują w stolicy w filiach zagranicznych korporacji, są na kontraktach, realizują biznesowe projekty. Należące do niego i jego żony Karoliny Tłuczewicz Dental Studio działa na Woli, w nowej biznesowej dzielnicy Warszawy.

Znaczną grupę stanowią Polki i Polacy mieszkający w różnych krajach świata, w szczególności na Wyspach Brytyjskich, w USA i w Australii, którzy przyjeżdżając do swoich rodzin w kraju, odwiedzają jednocześnie gabinety stomatologiczne. Cudzoziemskim turystom, którzy przyjeżdżają do Polski leczyć zęby część klinik, np. wrocławska Estetique, która ma trzy placówki na Dolnym Śląsku, oferuje przy tej okazji zwiedzanie miasta, a więc i transport z lotniska do wybranego hotelu. Krakowska Indexmedica, należąca do Krzysztofa Kwietnia i Sebastiana Kamińskiego, dysponuje pokojami w INX Design Hotel w dzielnicy Kazimierz, który również jest własnością tych deweloperów.

Czytaj też: Forbes Women Health & beauty: Zaprojektuj uśmiech

Denturystów jest w Polsce coraz więcej

Nie wiadomo dokładnie, ilu pacjentów z zagranicy mają polscy stomatolodzy. Zdaniem tych, którzy ich goszczą, stanowią oni większość turystów medycznych decydujących się na różne rodzaje leczenia w Polsce i ich liczba stopniowo rośnie.

- Z naszych informacji wynika, że największe polskie placówki medyczne obsługują średnio nie więcej niż kilkuset pacjentów zagranicznych rocznie, a jedną z najliczniejszych grup turystów medycznych stanowią turyści stomatologiczni – mówi Marta Marszałek, analityczka rynku farmaceutycznego i opieki zdrowotnej w firmie badawczej PMR Market Experts.

Według GUS, w 2023 r. przyjechało do Polski 704 tys. nierezydentów (o 19 proc. więcej niż rok wcześniej), którzy wskazali cel zdrowotny jako główną przyczynę podróży do naszego kraju. Około 59 proc. spośród nich Polskę stanowili goście jednodniowi. Według różnych szacunków leczyć zęby nad Wisłą i Odrą mogło wtedy 300-400 tys. cudzoziemców.

Byli wśród nich niemieccy pacjenci dr n. med. Marka Froelicha z jego kliniki w Hamburgu. Gościł ich w Dental Implant Aesthetic Clinic w Szczecinie, którą stworzył wspólnie z dr n. med. Volkerem von Zitzewitzem. Rzecz w tym, że niemieckie kasy chorych (Krankenkassen) nie zwracają kosztów wszczepienia implantów. Ubezpieczeni pacjenci (mający obowiązkowe ubezpieczenie zdrowotne) mogą liczyć na zwrot za taki zabieg w ramach kosztów leczenia standardowego, które jest niezbędne do zamknięcia luk zębowych. Najkrócej mówiąc, przyjeżdżając do Polski, są w stanie „zmieścić” w tym limicie więcej implantów niż w swoim kraju. Różnica w kosztach może sięgać 30 proc. na korzyść uzyskanego w naszym kraju.

Jeśli zatem niemiecki pacjent chce, by jego kasa zwróciła mu pieniądze za implanty wszczepione u polskiego stomatologa, musi o to wystąpić do niej z wnioskiem (i to jeszcze przed rozpoczęciem leczenia) i otrzymać na to jej zgodę.

Czytaj też: Miej oko na zęby

Implanty coraz bardziej poszukiwane

Z szacunków PMR Market Experts wynika, że wartość samego rynku usług stomatologicznych w Polsce przekroczyła 16 mld złotych w 2023 roku, i że do roku 2029 będzie on rósł w tempie okolo 9 proc. rocznie. Szczególne zaś powodzenie ma i mieć będą protetyka **z implantologią oraz ortodoncja.**

Takie usługi oferuje już większość gabinetów i klinik stomatologicznych w Polsce, których – według portalu bnf.pl. jest blisko 35 tys.

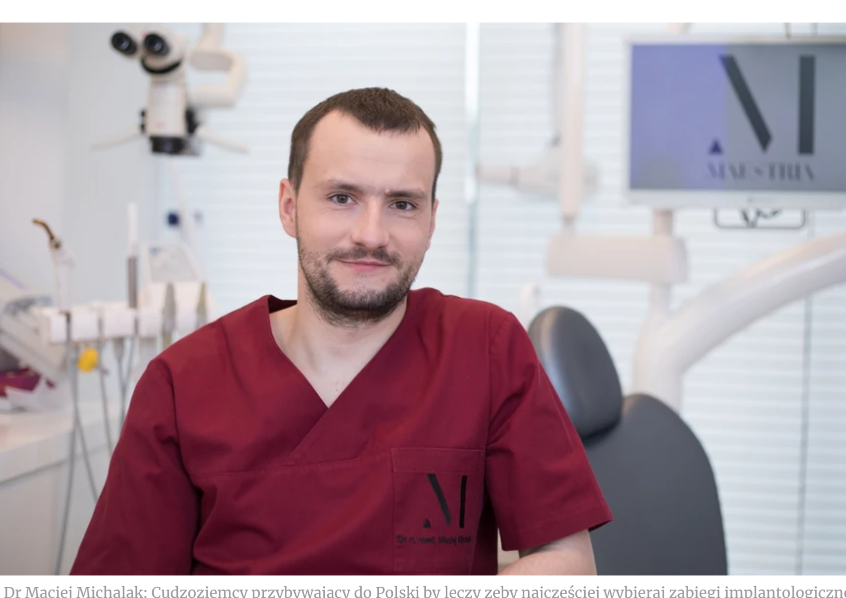

Dr Maciej Michalak: Cudzoziemcy przybywający do Polski by leczy zęby najczęściej wybieraj zabiegi implantologiczne

Fot.: Maestria Digital Dental and Face Clinic / Materiały prasowe

Według **dr n.med. Macieja Michalaka, dyrektora medycznego trzech warszawskich placówek Maestria Digital Dental and Face Clinic**, udział implantologii w rynku usług stomatologicznych w Polsce wzrośnie w 2030 r. do 34 proc., dziś wynosi on około 20 proc. Spory udział w tym wzroście będą mieli zapewne turyści stomatologiczni.

- Najczęściej chcą się leczyć implantologicznie. Przyjeżdżają z krajów, w których takie leczenie jest zbyt drogie albo jego poziom nie jest wysoki i nie odpowiada ich potrzebom. Takim przykładem jest tu Wielka Brytania, Niemcy czy Szwajcaria. Nie bez znaczenia jest fakt, że leczenie za granicą może być wykonywane w ramach rodzimego ubezpieczenia czy finansowane z dotacji – mówi dr Maciej Michalak.

Tak robi to na przykład Helfo w Norwegii. W przypadku częściowej czy całkowitej utraty zębów ten norweski odpowiednik polskiego NFZ zwraca pacjentowi 80 proc. kosztów implantów wszczepionych na przykład w Polsce. Druga grupa zagranicznych pacjentów, w klinice dr Michalaka, to osoby, które chcą naprawić to co niewłaściwie wykonano im w innych gabinetach. Najczęściej mówią o tureckich.

- Biologicznie leczenie implantologiczne powinno trwać dwa, trzy miesiące, a nie dwa, trzy dni jak obiecują tamtejsze kliniki. Leczenie przyśpieszone kończy się nierzadko powikłaniami, takimi jak stany zapalne zatok, złamanie żuchwy, utrata czucia w części wargi. Dochodzenie praw z reklamacji w tureckich klinikach nie jest łatwe. Wśród pacjentów, którzy skorzystali z tamtejszych usług, są także Polacy i Polki - wyjaśnia dr Michalak.

Czytaj też: Zaczęło się od pytania: „Słuchaj, stary, może chciałbyś pomóc lekarzom w tym kraju?”. Polski start-up właśnie zebrał miliony

Jedna wyprawa, wszystkie zęby odzyskane

Najczęściej na zabiegi w Polsce decydują się pacjenci wymagający złożonego leczenia. Chcą rozwiązać wszystkie swoje problemy dentystyczne podczas jednego pobytu, co jest zrozumiałe ze względu na wielkość związanej z tym inwestycji. Najpierw więc przysyłają zdjęcie tomograficzne stanu swojego uzębienia prosząc o wycenę ewentualnego zabiegu, klinika robi wizualizację 3D, wizualizację 2D i wysyła pacjentowi plan leczenia.

- Po raz pierwszy widzimy pacjenta w dniu zabiegu. Wycena zależna jest też od rodzaju implantu. Tytanowe są popularne, ale coraz więcej osób chce mieć cyrkonowe, nazywane też ceramicznymi, choć kosztują więcej. Szybko łączą się z tkanką kostną, wyglądają naturalnie, bo przypominają tkankę ludzkich zębów, uznawane są za bardziej estetyczne. Stanowią świetną alternatywę zwłaszcza przy rekonstrukcji zębów przednich i zwłaszcza dla tych pacjentów, którzy są uczuleni na tytan – mówi dr Maciej Michalak.

Znaczną grupę pacjentów stanowią entuzjaści tzw. stomatologii biologicznej (lub holistycznej). Bierze ona pod uwagę zdrowie całego organizmu, a nie skupia się tylko na leczeniu problemów jamy ustnej. Szczególną uwagę zwraca się w niej na eliminację substancji toksycznych, czyli wybór materiałów zgodnych biologicznie. Unika się amalgamatów, czy też innych metali, na przykład w koronach i mostach. Jak wyjaśnia dr Michalak, stosuje się wypełnienia wolne od kompozytowego materiału stomatologicznego Bis-GMA i metody wspomagające naturalne procesy gojenia. Interesującym jest też badanie toksyczności zębów po leczeniach kanałowych (martwych), które czasem wymagają usunięcia i ewentualnej zamiany na implant (często z tlenku cyrkonu).

Dalszy ciąg wywiadu pod materiałem wideo:

Nowe zęby w jeden dzień

„Nowe zęby w jeden dzień”, „Implanty w jeden dzień” czy „Uśmiech w jeden dzień” to tylko te najczęściej stosowane przez gabinety i kliniki stomatologiczne slogany zachęcające do leczenia ewentualnych pacjentów. Wydaje się, że nie jest to możliwe, bo przecież implant, tytanowy czy cyrkonowy, musi się wgoić, jak mówi się w branży stomatologicznej.

Nowoczesna stomatologia sobie z tym radzi. Rzecz w tym, że często sądzi się, iż implant to śruba (ścięty stożek, klin, walec) zastępująca korzeń brakującego zęba, łącznik i korona razem wzięte. A to jest tylko ta pierwsza część, której wgojenie trwa od kilku tygodni do kilku miesięcy, co zależy od jakości tkanki kostnej, w której jest umieszczona.

- Są pacjenci, którzy nie wyobrażają sobie ani chwili bez zębów i chcą je odzyskać jak najszybciej, inni nie chcą mieć ruchomych protez. Jeśli nie ma żadnych przeciwwskazań, na przykład ubytku tkanki kostnej, można od razu na wszczepionym w żuchwę czy szczękę implancie osadzić koronę zębową. Implant musi być bardzo stabilny. Mieliśmy niedawno 30-letniego pacjenta, który chciał odzyskać całe uzębienie, czyli mieć 14 implantów, i u dołu i u góry. Wykonaliśmy ten zabieg, natychmiastową odbudowę protetyczną na tych implantach wzmocniliśmy grafenem, by zwiększyć jej wytrzymałość na siły zgryzu – opowiada dr Michalak.

Standardem stało się w gabinetach i klinikach dentystycznych stosowanie metody All-on-4 (Ao4), którą przed laty wymyślił portugalski lekarz dr Paulo Malo, który w 2009 r. otworzył Malo Clinic także w Warszawie, a potem zaistniały punkty konsultacyjne także w Szczecinie, Gdyni i Rzeszowie. Metoda polega na przymocowaniu mostu z koronami do czterech implantów wszczepionych w żuchwę (lub szczękę), dzięki czemu pacjent uzyskuje nowe, stałe uzębienie All-on-4 sprawdza się zwłaszcza przy dużych brakach zębowych i kostnych. Implanty powinny być jak najlepiej zaplanowane i jak najprecyzyjniej umieszczone.

Wsród stomatologów można usłyszeć, że część pacjentów chętniej wybiera bardziej, ich zdaniem, przewidywalne metody leczenia.

Mini implanty, czyli dentystyczne innowacje

Nowością na implantologicznym rynku są wąskie implanty. Najcieńsze na świecie zaprojektował dr Maciej Michalak. Stosuje je w szczególnych przypadkach.

- Mają średnicę 2,9 mm, długość od 8 mm, a stosujemy je u pacjentów, którym nie jesteśmy w stanie założyć implantu grubszego, konwencjonalnego. Do tej grupy należą osoby, które anatomicznie mają mało kości w żuchwie czy szczęce. Tak było na przykład z naszą młodą pacjentką, która przewróciwszy się na hulajnodze wybiła sobie cztery zęby. Co możemy w takiej sytuacji zrobić? Jeśli pacjent/pacjentka jest przygotowana finansowo możemy pobrać od niej szpik i regenerować ubytek tkanki kostnej. Jeśli jest to niemożliwe, bo np. taka osoba pali, ma cukrzycę, nie wzmacnia się witaminą D, wtedy alternatywą jest implant Universe 2.9 – mówi dr Michalak.

Wyjaśnia, że jest w stanie założyć go bez wiercenia w kości, a do wykonania w niej otworu wykorzystać ultradźwięki. Pacjenci, którzy źle reagują na sprzęt dentystyczny, dobrze taki zabieg znoszą. Części pacjentów instaluje wąskie implanty także z innych powodów. Tracimy zęby ewolucyjnie. Coraz więcej osób ma ich coraz mniej. Zanikają zawiązki nie tylko ósemek, ale także piątek i dwójek. Górnej dwójki nie miał na przykład Cristiano Ronaldo. Ta dwójka to najmniejszy z zębów, jest niezbyt funkcjonalny, ale ma dużą wartość estetyczną. W jej miejsce idealnie wpasowuje się cienki implant. I taki sprawił sobie m.in. słynny portugalski piłkarz.

Zminiaturyzowanego implantu Michalak nie opatentował, bo – jak mówi – z implantami się tego nie robi. Taki patent jest jak podanie na tacy rozwiązania do skopiowania, co robi się m.in. w Chinach. Ale brak ochrony patentowej nie jest problemem. Receptura napoju Coca-Cola jej nie ma, od końca XIX w. pozostaje ściśle chronioną tajemnicą przedsiębiorstwa zamknięta w jego sejfie, podobnie jest panierka KFC. I podobnie jest z implantami. Stomatolodzy i inżynierowie tajemnicę ich stworzenia trzymają dla siebie.

Implanty funduje sobie coraz więcej pacjentów

Tak czy inaczej zabieg implantologiczny jest zwykle kosztowny.

- Wszystko zależy od jego zakresu. Pacjent, który robi sobie tzw. podkowę instalując 14 zębów u góry, zapłaci kilkadziesiąt tysięcy złotych. Wąski implant kosztuje tyle, co normalny, klasyczny. Jeśli konieczna jest regeneracja kości do 3,5 tys. złotych dojść może kolejnych kilka tysięcy. Wszystko zależy od tego, jak duży brak tkanki kostnej ma pacjent i jaki materiał zastosujemy przy jej odbudowie. Najlepsze są komórki macierzyste i czynniki wzrostu samego pacjenta – mówi dr Michalak.

Wśród pacjentów decydujących się na implanty przeważają ludzie zamożni. Jest wielu menedżerów, przedsiębiorców, właścicieli firm, w szczególności z branż deweloperskiej, IT, telekomunikacyjnej., prawników, lekarzy, ludzi mediów i kultury.

- Mają presję wizerunku, chcą nie tylko skutecznie gryźć, ale i ładnie wyglądać. Książkowo na wgojenie implantu u dołu trzeba czekać trzy miesiące, u góry – pół roku, oni chcą odzyskać uzębienie jak najszybciej. Zwłaszcza gdy chodzi o zęby z przodu – dodaje dr Michalak.

Najwyraźniej bez ładnego uśmiechu trudno robić biznes, być wiarygodnym w negocjacjach, być prawdziwym liderem.

Czytaj też: Unikatowa inwestycja najbogatszego Polaka. W branży tylko dla wytrwałych

Źródło: Forbes

PODZIEL SIĘ | OBSERWUJ NAS | GOOGLE NEWS

STOMATOLOGIA | IMPLANTY | DENTYSTA | MEDYCYNA | TURYSTYKA MEDYCZNA

NAJNOWSZE

Materiał promocyjny

- Pojechałem do Niemiec zobaczyć kryzys na własne oczy „Te wybory to ostatnia szansa. Jeżeli partie demokratyczne tego nie uporządkują, to będzie źle”
- „Żenada i wyśmianie rynku”. Donald Trump zarobił miliardy kosztem swoich fanów i wyborców. Większość inwestorów straciła
- Zmiany w podatkach i „milczące załatwienie sprawy”. Deregulacja w wydaniu Brzoski to projekt biznesowy
- Sztuczna inteligencja w telewizorach. Które modele mają najwięcej do zaoferowania?
- Nie zaszkodziła powódź ani podatek cukrowy. Czeska Kofola notuje rekordowe wyniki i coraz śmielej poczyna sobie w regionie
- Kryptowalutowa pułapka. Inwestorzy zaufali Javierowi Milei i z dnia na dzień stracili mnóstwo pieniędzy
- Polska implantami stoi. „Bez ładnego uśmiechu trudno robić biznes”. Dla stomatologów to żyła złota
- Na odbudowie Ukrainy jedna branża może zarobić wyjątkowo dużo. „Polscy przedsiębiorcy mają tu ogromną wiedzę i doświadczenie”

Wypróbuj aplikację mobilną Forbes

- pełen dostęp do subskrypcji
- powiadomienia o najważniejszych wydarzeniach
- e-wydanie szybciej niż w kiosku, w czytniku PDF

© 2025 Ringier Axel Springer Polska. Wszelkie prawa zastrzeżone

Systematyczne pobieranie treści, danych lub informacji z tej strony internetowej (*web scraping*), jak również eksploracja tekstu i danych (TDM) (w tym pobieranie i eksploracyjna analiza danych, indeksowanie stron internetowych, korzystanie z treści lub przeszukiwanie z pobieraniem baz danych), czy to przez roboty, *web crawlers*, oprogramowanie, narzędzia lub dowolną manualną lub zautomatyzowaną metodą, w celu tworzenia lub rozwoju oprogramowania, w tym m.in. szkolenia systemów uczenia maszynowego lub sztucznej inteligencji (AI), bez uprzedniej, wyraźnej zgody Ringier Axel Springer Polska sp. z o.o. (RASP) jest zabronione. Wyjątek stanowią sytuacje, w których treści, dane lub informacje są wykorzystywane w celu ułatwienia ich wyszukiwania przez wyszukiwarki internetowe.